

# Paluch, Złota Owca

[Intro]

061, B.O.R., B.O.R., B.O.R., B.O.R., B.O.R

[Refren]

Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie  
Złota owca w czarnym stadzie, jestem pasterzem  
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę  
Wspólny krwiobieg, jedno serce, a nie biznesmen  
Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie  
Złota owca w czarnym stadzie, jestem pasterzem  
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę  
Wspólny krwiobieg, jedno serce, to jest B.O.R

[Zwrotka 1 - Paluch]

Znowu mam gruby lot, nawija Star Trek,  
Wycucie smaku, koneser, jem z tatarem tartę,  
Lecę na łowy, jak rekin, kiedy wyczuje farbę,  
Style surowe, jak steki, wiec podwinę mankiet,  
Razem ze stadem wyjemy do nieba po nocach uuuuu,  
To stare wilki wyrosły tu w lasach na blokach uuuuu,  
Po lepsze jutro codziennie jesteśmy na łowach uuuuu,  
Choć na wyginięciu dajemy radę, zbędna tu, kurwa, ochrona,  
Błogi niepokój czuję, błogi niepokój,  
Stany wojenne na bani, ziomek, raczej nie pokój,  
Ciagle na linii frontu, BOR nadaje z okopów,  
W szeregu zbiórka, rekrucie, kurwa, słuchaj i notuj,  
Mam o czym gadać, oni mulą jak czkawka,  
Meduzy na klapkach, to dla was bujanka?,  
Ja, żebyś nie czuł się gorszy, piję łychę w karawkach,  
Ich rapy to kalka, moje to marka - Złota Owca,

[Refren]

Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie,  
Złota owca w czarnym stadzie, jestem pasterzem,  
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę,  
Wspólny krwiobieg, jedno serce, a nie biznesmen,  
Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie,  
Złota owca w czarnym stadzie, jestem pasterzem,  
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę,  
Wspólny krwiobieg, jedno serce, to jest B.O.R.

[Zwrotka 2 - Paluch]

Zwiastuję urodzaj, dostatku talizman,  
W czarnych karocach jeździ moja dywizja,  
Nadchodzi schizma, choć mocną mam wiarę,  
Bo wielu z tej sceny to pedalski harem  
Moja ekipa - nie z twojej parady, nie chcemy wchodzić w układy  
I mamy,  
Własne patenty na zarabianie, nie bycie miłym dla mamy  
Wy pały,  
Kiedy ty liczysz hajs to my go ważymy na koli, nie gramy  
I beka,  
Z twojej ekipy i marnej przewózki na bycie w życiu wygranym,  
Hossa hossa hossa, od lat hossa hossa,  
Nic po kosztach, kurwa, dawno nic po kosztach,  
Tu zawsze forma za mocna, klasyk, jak polo Lacoste'a,  
Jadę ospale, jak walec po waszych mizernych sztosach,  
I robią tak moje ziomy, my style dobrane tu mamy na perfekt,  
Wybudzam podwórka z comy i znowu te rapy w nich biją, jak serce,

Wiesz, że tu jestem ochrzczone i nie ma tu mowy o jakiejś fuszerce,  
061 to są moje szczony, a rasową pyrą już byłem w kolebce.

[Refren]

Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie,  
Złota owca w czarnym stadzie, jestem pasterzem,  
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę,  
Wspólny krwiobieg, jedno serce, a nie biznesmen,  
Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie,  
Złota owca w czarnym stadzie, jestem pasterzem,  
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę,  
Wspólny krwiobieg, jedno serce, to jest B.O.R.

[Outro x2]

Złota owca w skórze wilka łouuu,  
Trzeba poznać przeciwnika łouuu,  
Prawo lasu - słabszy znika łouuu,  
W każdym mieście jakaś klika.

[x4]

B.O.R. to moja klika,  
Miasto Poznań - moja klika.